Nr 204a **Dnia 11 sierpnia.** **Sobota.** **Dnia 30 lipca (11 sierpnia) 1883**

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Dziś: Zuzanny i Dygny
Niedziela: Klary Panny.
Poniedziałek: Hipolita i Kassyana M.
Wtorek: Euzebiusza Wyznawcy.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 35.
Zachód „ „ 7 „ 38.
Długość dnia godzin 14 minut 59.
Ubyło „ „ 1 „ 43.

Środa: Wniebowzięcie N, P. M.
Czwartek: Rocha Wyzn.
Piątek: Anastazjusza biskupa
Sobota: Agapita Męcz.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:” plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Marta“. — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień rodzinny“. (Godz. 8-ma wieczorem).

Powstanie w Hiszpanji.

Wczorajsze depesze nasze o ruchach rewolucyjnych w Hiszpanji każą przykładać pewną wagę do prologu, jaki odegrał się w niedzielę w pogranicznej twierdzy hiszpańskiej, Badajoz.

Około 700 żołnierzy, tworzących załogę twierdzy, pod dowództwem półkownika Vegi, pozyskało dla sprawy zamierzonego *pronunciamiento* 300—400 obywateli miasta Badajoz i wykonało wspólny zamach na porządek publiczny. Rząd wysłał niezwłocznie 6 bataljonów i 12 dział celem rozproszenia powstańców. Ci, nie czując się w mocy sprostania znaczniejszym siłom wojskowym, przekroczyli sąsiednią granicę portugalską i złożyli broń komendantowi pobliskiej twierdzy Elwas. Drugą część powstańców wyłowiła kolumna, wysłana przeciw nim na rozkaz z Madrytu. Ruch miał charakter republikański. Zorilla i Castelar podobno byli moralnymi sprawcami *pronunciamienta*, od dosyć dawna w głębokiej tajemnicy przygotowywanego.

Takie porywy rewolucyjnego ducha, którego objawy tworzą stałą tradycję historji hiszpańskiej, bywały najczęściej przelotną rakietą, nieraz wszelako prowadziły do uporczywej wojny domowej a nawet do zmiany tronu; na czele ich stają zwykle jenerałowie goniący za popularnością, albo ambitni trybunowie ludu.

Od czasów objęcia władzy przez młodego króla Alonsa XII-go, tradycja *pronunciamientów* przerwała się. Zaczynano powoli zapominać, że tą drogą najczęściej dochodziło się w Hiszpanji do szlifów jeneralskich. Opozycja przeniosła się do kortezów. Przez dłuższy lat szereg „błękitnemu” republikaninowi, znanemu poecie Castelarowi, który rzeczpospolitą uwielbia, jako ideał, nie troszcząc się o ściągnięcie go z eterycznych błękitów na ziemię, wystarczała trybuna parlamentarna, gdzie w oratorskiej szermierce pokonywał zawsze swą złotoustą wymową p. Sagastę i resztę monarchistów.

Tymczasem jednak sprężystszy p. Zorilla nie rokował widocznie powodzenia dla sprawy republikańskiej z krasomówczych zwycięstw szlachetnego Castelara.

Utrzymywał on emisarjuszów w różnych okolicach kraju, szukał zetknięcia z armją, wpajał w społeczeństwo przekonanie o bezpłodności rządów monarchicznych i rozdmuchał nareszcie ogień. W Barcelonie, nadmorskiej stolicy Katalonji, w Nagerze koło Logrono, powtórzyły się dreszcze rewolucyjne, a w północnych prowincjach, zamieszkałych przez ludność Basków, zgłasza się do apelu ugięta, ale nie złamana agitacja karlistowska. Na południu *Mano negra* ze swemi niejasnemi aspiracjami natury socjalnej stanowi również żywioł anarchji społecznej, który w razie potrzeby może wejść w chwilową koalicję z republikańskim ruchem.

Tak więc rządy króla Alfonsa XII-go na prawo i na lewo ujrzały się zagrożone. Nie ziściły one—co prawda—dotąd wszystkich życzeń ludności, ale ludność nie liczy się zwyczajnie z trudnościami rzeczywistych warunków. Pragnienia jej miewają polot śpieszniejszy, niż prawidłowa kolej historycznych przeobrażeń. Kierunek liberalny p. Sagasty może jest zbyt ostrożnym w wymierzaniu swobód, konstytucja z r. 1876 może nadto rozległą sferę działania wykreśliła władzy w obec naturalnej dążności ludu do samorządu, ale to wszystko usunąć można było naturalną koleją logiki faktów bez uciekania się do orężnej *ultima ratio*.

Trudno przewidzieć dalszy przebieg „gorączki rewolucyjnej”, która ogarnęła część krewkiej, w tradycjach rewolucyjnych wychowanej, żywiołowi fantazji romantycznej przesadnie hołdującej ludności hiszpańskiej.

To pewna, iż prawidłowy rozwój kraju w zakresie stosunków politycznych i ekonomicznych doznał ciosu, który niełatwo będzie przeboleć, gdyby nawet ruch rewolucyjny oka: a' się tylko przelotnym meteorem...

Br. Z.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Ministerjum spraw** zewnętrznych prowadzi układy z rządem austrjacko-węgierskim w sprawie utworzenia w Tyflisie na Kaukazie konsulatu austrjackiego.

— **Wyższe władze prawodawcze** otrzymały do zatwierdzenia projekt założenia izby handlowej w Odesie, której celem ma być zawiązanie bezpośrednich stosunków ekonomicznych pomiędzy Francją a Odesą. Ustawa projektowanej izby jest wzorowana na statutach podobnych urządzeń w Londynie i Ameryce.

— **W ustawie lekarskiej** mają być zaprowadzone pewne zmiany, mianowicie w tych jej przepisach, które dotyczą porządków cmentarnych, ich budowy i utrzymania. Nowe przepisy wywołane są wzrostem ludności po wsiach i głównie też mają na celu urządzenia cmentarzy wiejskich.

— **Rewizja ustaw cywilnych,** obowiązujących w Cesarstwie, ma być dokonana, według informacyj *Mosk. Wied.*, łącznie z rewizją kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem. Celem rewizji ma być opracowanie nowej ustawy powszechnej, uwzględniającej lokalne właściwości stosunków prawnych w wyjątkach od norm ogólnych i przypiskach.

— **Pierwsze sprawozdanie.** Wiadomo powszechnie, iż w kraju naszym reforma sądowa pominęła jedną z instytucji, powołanych do życia przez ustawy z r. 1864-go, mianowicie instytucję rad adwokackich. Skutkiem tego atrybucje rad powiększyły kompetencję sądów okręgowych, które oprócz czynności czysto sądowych, załatwiają też wszelkie sprawy, dotyczące adwokatury, a więc mianują pomocników adwokatów i adwokatów przysięgłych, wyznaczają pełnomocników prywatnych, przestrzegają

---

29)

GALANTUOMO,

NOWELLA

przez

Anielę Tripplin.

(Dokończenie.)

W młodzieńczej życia dobie, gdy jeszcze nie potrzebował szukać zarobku po stromych ścieżynach lawy, wspinał się nieraz na szczyt Wezuwjusza i z rozkoszą spoglądał na wieniec wzgórzy, skał, miast i wysp, odbijający się w morzu i słuchał godzinami całemi groźnej orkiestry wielkiego krateru.

Bez trwogi też myślał o zapowiedzianych wyściach, on co nieraz podobnych był świadkiem.

Pobłogosławił chłopca przy pożegnaniu i zasnął spokojnie po raz pierwszy od dni wielu, ukołysany nadzieją, że dzień następny rozproszy jego smutki. Nigdy, nawet w dniu swojego wesela z Antoniettą, nawet w chwilach największego tryumfu Italji, nie czuł się tak szczęśliwym, jak teraz kiedy po tylu goryczach i boleściach ziemia go znowu z macierzyńską czułością przytulić chciała do łona. Szczęście odzyskane to szczęście podwójne, to świt z którego dwa słońca wyłaniają się od razu.

Zasnął i marzył noc całą o Wezuwjuszu...

Widział Anselma wciąż przodującego w uroczystym pochodzie, śmiało zdążającego ku tajemniczej przepaści.

Widział go w wieńcu laurowym na skroni, z ca[illegible]kiewką pełną złota w ręku, widział Antoniettę piękną jak ongi, przebłaganą, uśmiechniętą, tulącą obu wygnańców do serca. Słyszał oklaski turystów, radosne okrzyki młodszych swych dziatek...

Po przebudzeniu spojrzał z wyrzutem prawie na niebo, omroczone chmurami, na słońce leniwie kroczące pomiędzy szeregami obłoków.

Lecz obawy te okazały się płonnemi.

Słońce z królewską potęgą rozproszyło swoich wrogów.

Wezuwjusz szeroki, długi welon spuścił aż ku wysepce Capri.

Marinetti klasnął w dłonie, bo wiedział, że niebo w podobnym razie zwiastuje najpiękniejszą pogodę.

O wpół do siódmej rozległ się tentent koni.

Amazonki i jeźdzcy pędzili przez gaj oliwny w orszaku przewodników i kilkunastu bosych, obdartych chłopców, przygotowujących się do walki, dobrowolnie, wesoło, bez tragicznego „*morituri te salutant Caesar*”, na ustach.

Mignęła kawalkada przed chatą gałganiarza.

Irlandczyk uścisnął dłoń staruszka, Anselmo pocałował go w czoło i obaj po chwili zawieruszyli się w tumanie kurzu.

Filip zmówił modlitewkę, pocałował medalik Marji del Carmene i relikwie św. Januarego, które nosił na piersiach i wziął się do pracy.

Chwilami jednak wypuszczał kosz z ręki, szukając wzrokiem wędrowców, niknących w oddali.

Mijały godziny...

Koszykarz coraz częściej spoglądał na górę, choć już żadnej ludzkiej postaci dostrzedz nie zdołał.

Wytężał słuch, jak gdyby go dolecieć mogło echo okrzyku, który według jego obliczeń miał lada chwila zabrzmieć na kraterze.

— Teraz są tu, teraz są tam, teraz — pomyślał około godziny 6-ej — zapewne wracają...

I wkrótce też zdało mu się, że duchy wybawiciele w postaci turystów krążą po grzbiecie wulkanu.

O jakże on dziękował słońcu, że się już do snu układa, mrokowi, że zalega doliny Kampanji, Wezuwjuszowi że, zrzucił ze skroni zwodniczą białą zasłonę i gonił za niknącą gwiazdą dzienną, purpurowemi słupami, niby ostatnim pocałunkiem miłości.

— Już, już, lada chwila będą tu, muszą tu być— szeptał mu ciągle głos wewnętrzny, szeptało wszystko dokoła.

Kilkakrotnie wstawał z myślą pośpieszenia na spotkanie wędrowców. Wciąż przypominał, iż nie spytał którędy mają powracać i siadał znowu, bo serce mu biło tak gwałtownie, jakby nie było zdolnem pomieścić w sobie takiego morza radości.

Nareszcie ósma godzina wydzwoniła na zegarze kościelnym...

Gałganiarz, ciekawy także rezultatu wyścigów, zajrzał do chaty i ze zdziwieniem posłyszał, że podróżników jeszcze nie ma.

— Może wracają przez Bosco Reale lub Pompeję, cudzoziemcy chętnie zmieniają drogę — spokojnie odpowiedział Marinetti, choć wicher niepokoju trząsł już fibrami jego duszy, jak uragan liśćmi na gałęziach.

Coraz ciszej robiło się na ulicy i coraz jaśniej od blasku purpurowych płomieni krateru.

Od czasu do czasu tylko odzewał się gdzieś w pobliżu krzyk dzieci, śmiech przechodniów lub stąpanie ludzkich kroków.

Ale ucho Marinettiego nie zwracało uwagi na szelest kroków, ono wyczekiwało tententu, wrzawy, zgiełku, tryumfalnych okrzyków.

honoru korporacji i t. d. **Dotąd jednak działalność** sądów okręgowych w charakterze rad adwokackich pozostawała w ukryciu i dopiero w r. b. postanowiono ją ujawnić. Właśnie leży przed nami pierwsze takie sprawozdanie warszawskiego sądu okręgowego, obejmujące jego działalność w zakresie spraw adwokatury od r. 1873—1883-go. Opracowaniem tego sprawozdania zajmował się p. Rudnicki sekretarz prezesa tutejszego sądu okręgowego. Jestto bardzo interesujący przyczynek do charakterystyki obecnego stanu adwokatury warszawskiej.

— **Telegraf policyjny.** W ciągu r. z. wysłano od p. oberpolicmajstra do cyrkułów policyjnych 646 depesz, odwrotnie zaś wysłano 14,042 depesz. Z kancelarji p. oberpolicmajstra do cyrkułów 18,598, odwrotnie 21,872. Między cyrkułami zamieniono 146,282, razem więc 11 stacyj telegrafu policyjnego wysłało w roku sprawozdawczym 201,440 depesz, o 5,230 więcej w porównaniu z rokiem poprzedzającym.

— **Dozór nad nieletniemi.** Palenie papierosów między chłopcami, począwszy już od 10-go roku życia, bardzo jest w naszem mieście rozpowszechnione. Dość często można na ulicy spotkać malców zaciągających sią dymem tytuniowym, który niewątpliwie ujemnie wpływa na ich umysł i cały organizm. Dla ograniczenia tej niewłaściwości wydane zostaną przepisy, zabraniające palenia tytoniu wszystkim małoletnim. Mieliśmy pod ręką odnośny referat, z którego wyjmujemy główniejsze punkta. W dystrybucjach nie wolno będzie pod sądową odpowiedzialnością sprzedawać nieletnim wyrobów tabacznych, chyba za kartką osoby starszej, posyłającej dla siebie. Pryncypałowie w sklepach, oraz majstrowie w warsztatach winni surowo wzbraniać palenia papierosów nieletnim terminatorom i uczniom. Wreszcie policja w razie spotkania na ulicy małych chłopców palących tytoń, będzie ich przytrzymywała i odebrawszy *corpus delicti* odprowadzi do rodziców i opiekunów dla domowego ukarania.

— **Bilety dla dzieci.** W tych dniach na kolejach warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej wprowadzone zostały osobne bilety dziecinne, zielonego koloru, które zastąpiły wydawane dawniej w kasach stacyjnych kwity sznurowe dla dzieci, podróżujących wagonami trzeciej klasy. Z wprowadzeniem tych biletów zasady opłat pozostają te same, t. j. dzieci małe, trzymane na rękach, zwalniane są od opłat, zaś dzieci do lat 10-ciu, jadący I-szą i II-gą klasą opłacają miejsce całkowite klasy niższej, a jadący III-cią klasą płacą pół ceny biletu tejże klasy.

— **Magistrat** ogłasza na dzień 30-ty b. m. licytację na dostawę w roku przyszłym 259,800 pudów węgli kamiennych, potrzebnych dla wodociągów warszawskiego i praskiego. Wartość dostawy obliczona na sumę około 42,000 rs.

— **Naczelnik gubernji warszawskiej** udzielił pozwolenia na wykonywanie wszelkich robót budowlanych br. Emilowi Lesserowi, architektowi, b. studentowi szkoły politechnicznej ryskiej.

— **Ruch budowlany w Warszawie nieustaje.** W różnych stronach miasta wykończa się lub rozpoczyna budowa kilkudziesięciu nowych domów. Między innemi na Lesznie powstaje kilka okazałych frontowych kamienic.

— **Z ulicy Pańskiej** na znacznej przestrzeni uprzątnięto już niezliczone kupy ziemi, pozostałe po ostatniem przebrukowywaniu, o których usunięcie upominaliśmy się przed niedawnym czasem.

— **Nowy kościół.** Rozpoczęta z wiosną budowa kościoła św. Barbary na Koszykach, nader szybko postępuje i obecnie mury nowej świątyni przewyższają już okna. Wnosić ztąd należy, iż budowa jeszcze w r. b. zostanie wyprowadzoną pod dach i przykrytą. W roku przyszłym uskutecznione będzie sklepienie główne i dane zostaną tynki wewnętrzne, poczem, jakoteż po wykonaniu innych niezbędnych robót bezzwłocznie nastąpi poświęcenie nowego kościoła, tyle pożądanego w tej coraz bardziej ożywionej dzielnicy miasta.

— **Według krążącej pogłoski** kandydatem na miejsce proboszcza parafji W. W. Świętych, jest ks. Weloński, regens seminarjum płockiego.

— **Projekt nowej instytucji finansowej.** Kilku kapitalistów tutejszych nosi się z myślą założenia nowej instytucji kredytowej, mającej dokonywać tych samych operacyj finansowych, jakie przedsiębierze Bank dyskontowy. Projekt sam został dopiero szkicowo nakreślony. Zamiarem projektodawców jest utworzenie towarzystwa akcyjnego.

— **Regaty.** Yacht-klub rzeczny warszawski urządza w dniu 15-ym b. m. regaty na Wiśle. Program jest następujący. Bieg I-szy: czterowiosłowe Outrigged „Kastor" i „Pollux". Bieg II-gi: Grenlandczyki „Paweł" i „Wirginja". Bieg III-ci: Outrigged „Signale Sculls", „Good Hope" i „Błyskawica". Bieg IV-ty: „Kastor" i „Pollux" (po raz drugi z nową obsadą). Bieg V-ty: dwuwiosłowe łodzie „Hero" i „Leander". Dla drugiego i trzeciego wyścigu odległość ustanowiona została od mostu pod cytadelą do nowego mostu, przy którym umieszczoną zostanie łódź sędziowska; dla innych zaś od drugiego końca cytadeli. Dla trzech pierwszych wyścigów ustanowiono nagrody w medalach, w czwartym, łódź „Kastor", która zeszłego sezonu zdobyła puhar, ofiarowany przez p. Stoffregena, ma w środę bronić tej nagrody, ażeby stać się jej niezaprzeczonym posiadaczem. Dla zwycięzców w piątym wyścigu, nagrody ofiarował p. W. Popiel. Bilety będą do nabycia w dzień wyścigów przy moście od strony Pragi. Po wyścigach, przy iluminacji, puszczone zostaną fajerwerki.

— **I takich okradają!** Jakiś rzezimieszek wyciągnął dzisiaj na ulicy Mazowieckiej biednemu posłańcowi cały jego majątek w sumie rs. 4. Amator cudzej własności miał świadka swego czynu, który ujął go za kołnierz i odstawił do cyrkułu nowoświeckiego.

— **Smutne następstwo.** Przechodzący przez ulicę Włodzimierską pan O. natrafił na chwilę, kiedy z okna budującego się domu wzbił się pył pochodzący z wapna i cegły. Oprócz zasypania ubrania p. O. uczuł bolesne swędzenie w prawem oku, lecz uważał to za drobnostkę i poprzestał na przemyciu oka esencją herbaty. Tymczasem w ciągu nocy oko spuchło i chociaż wczoraj rano wezwany lekarz specjalista użył wszelkich możliwych środków, pomoc była już za późna i p. O. stracił oko bezpowrotnie.

— **Pożar.** W dniu wczorajszym o godzinie 7-ej wieczorem, w domu pod nrem 10-ym przy ulicy Smolnej, wybuchnął pożar. Ogień powstał na strychu piętrowego budynku, mieszczącego fabrykę guzików. Przybyły na miejsce wypadku 3-ci oddział straży ogniowej, a za nim trzy inne, pożar wkrótce umiejscowiły. Straty ograniczyły się na rozebraniu dachu na wyżej wymienionym budynku, oraz parkanu frontowego. Dzięki wyjątkowo energicznemu ratunkowi, ogień nie przeniósł się na drewniane oficyny mieszczące się na tyłach fabryki, co mogłoby za sobą pociągnąć groźne dla sąsiednich posesyj następstwa.

— **Statystyka utonięć** w miesiącu lipcu w porównaniu z poprzednim miesiącem przedstawia się mniej smutnie, tak w obrębie Warszawy jak i w powiecie warszawskim. W Warszawie utonęło przypadkowo lub rozmyślnie w Wiśle i w gliniankach w ciągu lipca 10 osób, (w czerwcu 23), w powiecie zaś tak w Wiśle jak i gliniankach, stawach i strumykach, oraz w Narwi w lipcu 18 osób, w czerwcu zaś 38.

— **Wypadki.** Na Pańskiej przed domem nr 77, Władysław M., Leopold Z. i Izrael K. wszczęli wzajemną kłotnię, a następnie bijatykę, podczas której zbliżyli się Ignacy Z. stróż nocny i Grzegórz O., policjant dla przywrócenia spokojności. Podczas bójki Z. raniony został ciężko w głowę, a policjant O. chcący rozbroić zapaśników w piersi. — Na Bugaju krowa, wyrwawszy się z rąk pastuchy, przewróciła Roberta R. sześcioletniego chłopca, który zranił się ciężko w głowę. — Na Nalewkach dorożkarz nr 412 najechał na Zyskinda B., który upadł i złamał rękę.

— **Z Nałęczowa.** Dr Fritsche, redaktor *Medycyny*, w nrze 32-im tego pisma dzieli się ze swoimi czytelnikami wrażeniami, jakie odniósł z wycieczki do Nałęczowa. Według słów jego sezon leczniczy jest tam obecnie w pełni rozwoju. Chorych, pozostających na kuracji, klasyfikuje na cztery grupy i opowiada o pomyślnych rezultatach kuracji, jakie tam odnoszą. Nie szczędzi też pochwał dzisiejszemu dyrektorowi zakładu drowi Dolińskiemu za jego energję, zabiegliwość i starania o rozwój zakładu. Oprócz kuracjuszów znajduje się tam wiele osób, używających *villegiatury*, ku czemu Nałęczów doskonale się nadaje. „Nałęczów—są słowa atora—sprawia obecnie tak miłe wrażenie, iż dorównywa pierwszorzędnym tego rodzaju miejscowościom zagranicznym. Nie wątpię, iż z czasem zastąpi on nam w zupełności Homburgi, Badeny etc. i powstrzyma tłumne do tych miejsc wyjazdy naszych rodaków".

— **Żniwa.** Z Ciechanowca donoszą, iż żniwa w tamtej okolicy już są na ukończeniu. Żyto i jęczmień zebrano, tylko pszenicy mała część pozostała jeszcze na pniu. Ciągłe deszcze dotkliwie dają się czuć rolnikom, utrudniając wielce sprzęty. Urodzaje są nieszczególne, szczególniej żyto nikłe, rzadkie i mało wydajne.

— **Sita biłgorajskie w Petersburgu.** *Gaz. lub.* dowiaduje się, iż wyroby przemysłu domowego w Biłgoraju znajdują zbyt aż w Petersburgu. Dwaj siciarze biłgorajscy Andrzej Wunk i Jokób Okoń produkują swoje sita wyłącznie na wywóz do nadnewskiej stolicy. W dzisiejszych warunkach jest to wypadek zupełnie sporadyczny, wyjątkowy, chociaż wypada zeń wyprowadzić ten wielomówny wniosek, iż drobny przemysł przy dobrej organizacji mógłby

---

Nie drgnął też nawet na widok człowieka w podróżnem odzieniu, choć człowiek ten stanął przed chatą z zapytaniem:

— Czy tu mieszka Marinetti, ojciec Anselma?

Dopiero kiedy po powtórnem zapytaniu, zwróciwszy głowę, poznał irlandczyka, zawołał głosem, w którym wybuchnął odrazu cały płomień duszy gorejącej kilkunastugodzinnem wyczekiwaniem.

— Kto wygrał?... gdzie Anselmo?

Cudzoziemiec nic nie odpowiedział.

— Któż wygrał? Więc chyba nie Anselmo, kiedy signore nie chcecie mówić—powtórzył kilkakrotnie koszykarz i pobladł, jak tonący człowiek, któremu się nagle deska zbawienia z dłoni wysuwa.

— Mów pan prędzej—przemówił Guilio—wszak pan wie, że od złej wygranej zależy cała przyszłość biednego Mariniettiego. Chyba się przytrafiło jakieś nieszczęście, kiedy signore mówić nie chce?...

Filip błagalnie patrzył na cudzoziemca, bo jak z strzaskanej lutni dźwięk już żaden nie spływał z jego piersi.

Cudzoziemiec uchwycił obie ręce koszykarza w swoje dłonie i przemówił nareszcie drżącemi usty, lecz błyskawicznie szybko.

— Biedny człowiecze, Anselma już nie ma!

Irlandczyk umyślnie może tak piorunującym sposobem zwiastował wieść straszliwą, może pragnął zgruchotać go odrazu uraganem nieprzewidzianej katastrofy i być jako ten anioł śmierci, przybywający w pożądanej chwili.

Giulio wrzasnął przeraźliwie, Filip zachwiał się tylko na nogach, nie jęknął, nie krzyknął, nie wydał żadnego dźwięku, tylko każdy drgający nerw jego twarzy świadczył o stokroć spotęgowanej wrażliwości boleścią rozdartego serca.

Jak owo uczucie co się samo w sobie kryje i tylko niekiedy niby wulkan dymi przez słowa, tak tu na zgorzeliskach szczęścia dymiła rozpacz przez każdy atom ciała, przez każdą falę krwi, przez każde pulsu drgnienie, przez każdy stłumiony jęk rozwartych, ale milczących warg.

Milczał Marinetti, milczał cudzoziemiec.

Jeden tylko gałganiarz biegał, załamując ręce, łkając i wciąż powtarzając:

— Boże! co to za nieszczęście!... Antonietta teraz zabije Filipa, powie, że syna posłał na stracenie i cała wioska za nią się ujmie. Biedny Anselmo! biedny Filip!... Żeby to można ukryć ten wypadek! Ale jak go ukryć, kiedy tyle osób było z nami na Wezuwjuszu. Ludzie gotowi zakamienować na ulicy nieszczęśliwego Filipa. *O Madonna, Madonna mia!*

Nikt nie odpowiadał na słowa Giulia, nikt — tylko echo je powtarzało w gajach pomarańczowych, które złocistą wstęgą obejmują rozkoszną wioskę Bosco Tre Case.

Marinetti ani jednym ruchem nie dawał znaku życia, ale żył, bo oddychał, bo ręce jego drżały w dłoniach cudzoziemca, bo nie był tak szczęśliwym, jak stokroć szczęśliwsza Niobe, aby skamienieć odrazu na wieść o okropnym zgonie ukochanego dziecka. Jego łzy miały płynąć długo z żywej piersi i z żywych oczu!...

Kiedy irlandczyk przekonał się, że ten człowiek co tyle już w życiu przebolał, nie padnie rażony piorunem nowego ciosu, mocniej mu jeszcze ścisnął dłoń i przemówił:

— Przyjacielu, chodź ze mną, oddal się od miejsc, gdzieś spełnił wszystkie swoje obowiązki i wychylił do dna kielich goryczy... Nie jesteś tu już potrzebny nikomu. Chodź ze mną—bo i ja jestem z kraju, gdzie ci co kochali i poświęcali się... pozostali zapomnieni i potępieni...

Marinetti spojrzał wzrokiem zapytującym gdzie, po co, dla czego, nic nie odpowiedział i powlókł się za swym nieznanym opiekunem.

I znikli z przed oczu zdumionego gałganiarza ci dwaj smętni ludzie, znikli z Torre tegoż wieczora może na zawsze.

I poszli i błąkają się po świecie i spotykają się z innymi tułaczami, których dzieci nie znalazły grobu w otchłani Wezuwjuszowej, ale umierają z głodu i nędzy na poddaszach, kołysane do snu wiecznego przez rodziców o obliczu wybladłem walką, cierpieniem i tęsknotą.

I dziwili się, że tych wędrowców, równie samotnych spotykają tak wielu, jak się dziwi turysta, wstępujący na szczyty góry ziejącej zniszczeniem, kiedy mu błyśnie przed okiem kielich wonnej ginestry, tego kwiatu pustyni, któremu słońcem jest ogień wulkanu, rosą deszcz kamienny, a pościelą spopielone zgliszcza...

Szczęśliw między najmniej szczęśliwymi tej ziemi, kto, błąkając się po szerokim świecie, odżywi ducha widokiem tych wędrowców odważnych i samotnych jak pustynny kwiat ginestry.

Szczęśliw między bogaczami i wybrańcami losu, kto na ich widok nie zapłonie rumieńcem wstydu, nie poczuje się we własnem sumieniu krzywdzicielem żadnej istoty, ani żadnej rzeczy, która świętą jest i nie potrzebuje się pocieszać myślą, że teraz ludzkość nie stawia pomników dla cnoty, ani pręgierzy dla zbrodni...

KONIEC.

się szybko rozwinąć na korzyść całego kraju i coraz liczniejszych jego warstw pracujących.

— **W Górze puławskiej** za Wisłą osiadła od niedawna jakaś niemka, która z wielką dla siebie korzyścią a z niemniejszą dla okolicznych włościan stratą uprawia niwę... wróżbiarstwa. Oszust ten wyłudza od prostaków pieniądze za udzielane im hojne porady, które naturalnie nie sprowadzają pożądanego skutku. Swiatła, więcej światła.

— **Tragiczny wypadek** zdarzył się w tych dniach na Wiśle pod Dobrzyniem. Na berlince stojącej na środku rzeki, pies szypra dostał wścieklizny i pokąsał całą załogę, a pomiędzy innymi troje małych dzieci. O ratunku nie było nawet mowy. Mały pokład nie pozwalał ratować się ucieczką, oddalenie zaś berlinki od brzegu utrudniało wezwanie pomocy lekarskiej, która na razie mogłaby być skuteczną. Chorzy więc pozostają w niebezpieczeństwie utraty życia w warunkach najokropniejszych. Co się ostatecznie stało z nieszczęśliwymi? *Kor. płoc.*, z którego wiadomość tę czerpiemy, nic na pytanie to nie odpowiada.

ZE ŚWIATA.

✕ **Komitet** organizujący zjazd artystów i literatów w Krakowie, pomyślał też i o wszelakich uciechach dla uczestników pomienionych obrad. W programie znajduje się podobno: koncert, widowisko teatralne, wycieczka, wspólna uczta, a nawet bal dla rzeszy artystyczno-literackiej płci obojga.

✕ **Oskar Sosnowski**, znany rzeźbiarz, który niedawno ofiarował gminie krakowskiej olbrzymią statuę „Jadwigę i Jagiełło", bawi obecnie we Lwowie.

✕ **„Margrabina".** Lwów cały zajęty jest obecnie głośną a smutną sprawą niejakiej pani Weiss, pospolicie w pewnych sferach nazywanej „margrabiną". Potulna wdowa zamieszkiwała przy ulicy Skarbkowskiej — naprzeciw seminarjum nauczycielskiego żeńskiego. Okazało się atoli, iż „margrabina" bynajmniej nie w celach platonicznej kontemplacji okien rzeczonego zakładu, rozbiła właśnie w tym punkcie miasta swoje namioty. Przed kilkoma tygodniami zgłosiła się do policji pewna uczennica seminarjum ze skargą na „margrabinę", zarzucając jej postępek przewidziany § 522-im kodeksu karnego. Dobroczynna i dla uciechy ludzkości poświęcona wdowa ugaszczała bowiem w swoich apartamentach dziewczęta, ułatwiając im zapoznanie się z wszelkiego rodzaju Don Juanami... Weissową uwięziono, a niebawem oskarżenie uczennicy poparły liczne, bezimienne doniesienia. Rzemiosło „margrabiny" popchnęło na drogę zepsucia mnóstwo niewinnych dziewcząt. Na razie faktów wyliczyć niepodobna, ale zaznaczyć należy, iż potworna stręczycielka rekrutowała swoje ofiary z rozmaitych warstw społeczeństwa. Do klijenteli należało podobno kilka znanych osobistości...

✕ **Bursztynu** wydobyto w ubiegłym roku w Prusach wschodnich 3,000 centnarów. Z robót przy bagierowaniu i kopaniu utrzymuje się około 2,000 osób. Przed 10-ciu laty wydobyto zaledwie 1,100 centnarów. Szczegóły te podaje *Kur. pozn.*

✕ **W liceum Ludwika Wielkiego** jedną z nagród otrzymał rodak nasz Żyromski, w liceum zaś św. Ludwika Godebski.

✕ **Kongres anti-semitów.** Anti-semici niemieccy zamierzają z początkiem września odbyć w Dreznie kongres, na który przygotowuje już potrzebny materjał liberalna partja reformy i partja chrześcijańskich socjalistów, oczekując przyjazdu wybitnych przedstawicieli ruchu z Niemiec, Francji, Austrji, mianowicie zaś z Rosji. Deputowani węgierscy Onody, Istoczy, Simonyi, mają przedstawić stan umysłów ludności żydowskiej w Nyiregyhaza podczas niedawno ukończonego procesu, oraz przedstawić wywierany nacisk krezusów i bankierów wyznania mojżeszowego na rząd węgierski, popierając go aktami i dokumentami.

✕ **Konsumcja piwa** w różnych krajach wynosi rocznie średnio na każdego mieszkańca w Bawarji 240·6, w Wirtembergu 154, w Belgji 145, w Anglji 118, w Badenji 63, w Saksonji 60·5, w Alzacji i Lotaryngji 48, w Prusiech 39.5, w Holandji 37, w Austrji 34·5, w Ameryce północnej 29, we Francji 19·5, w Norwegji 14·5, w Szwecji 12·5, w Rosji 1·75 litrów. Austrja zatem zajmuje dopiero dziesiąte a Rosja ostatnie miejsce w w konsumcji piwa. Ciekawem byłoby zestawienie tych cyfr z konsumcją wódki, która prawdopodobnie wypadłaby odwrotnie.

✕ **Pewien dramaturg francuski** wysłał do Sary Bernhardt telegram następującej treści: „Pani! W jakim kraju będę mógł odczytać jej moją nową komedję? Proszę o natychmiastową odpowiedź. Wsiądę niezwłocznie do jakiegobądź pociągu". Sara nie odpowiedziała nic, dotąd rzeczony telegram szuka jej po świecie...

✕ **Także wynalazek!** Dzienniki amerykańskie donoszą, iż pewna firma w Pittsburgu otrzymała patent na wynalazek szklannych dachówek. Główną zaletą tego rodzaju pokrycia dachu ma być to, iż na dachach w ten sposób krytych koty utrzymać się nie mogą, a zatem nie dokuczają lokatorom swemi melodyjnemi nocnemi koncertami...

≌ Dnia 4-go b. m., w kościele św. Józefa Oblubieńca N. M. P., o godzinie 7-ej po południu, odbył się ślub p. Jana **Pruszkowskiego**, kupca tutejszego, z panną Eugenją **Heintze**, córką nieżyjącego Andrzeja i Franciszki Heintze, obywatelki, poczem orszak weselny udał się do Gocławka, majątku p. Aleksandra Ludwig, gdzie żona jego, a siostra panny młodej, z serdeczną a znaną gościnnością przyjmowała zaproszonych; zabawa przy ochoczych tańcach przebiegła jak jedna chwila do dnia następnego.

Dla was, państwo młodzi, ślemy te szczere życzenia,
Niechaj smutek w stałą radość Najwyższy zamienia.

NEKROLOGJA.

† S. p. Tadzio **Gawroński**, syn Aleksandra i Felicji z Kalczyńskich, przeżywszy miesięcy 11, rozstał się z tym światem. Stroskani rodzice zapraszają na wyprowadzenie zwłok w dniu 11 b. m., o godzinie **6-ej** po południu, z kościoła św. Karola Boromeusza na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —2745—

† Ś. p. Edward **Wysocki**, radca stanu, rewizor dróg żelaznych głównego Towarzystwa, obywatel powiatu radzymińskiego, b. urzędnik komisji przychodów i skarbu przeniósł się do wieczności dnia 10 si rpnia r. b. Przewiezienie zwłok z warszawskiego banhofu petersburskiej kolei nastąpi dnia 11 sierpnia o godzinie **1-ej** po południu, do stacji Tłuszcz, zkąd zaraz będą wyprowadzone do kościoła parafjalnego w Klembowie; pogrzeb zaś odbędzie się dnia 13-go sierpnia, o godzinie **2-ej** po południu, o czem pozostała rodzina powiadamiając zaprasza kolegów, znajomych i przyjaciół zmarłego. —2753—

† W dniu 10 b. m., po krótkiej i ciężkiej słabości przeniósł się na wieczny spoczynek ś. p. Jan **Jarecki**, obywatel m. Warszawy, w wieku lat 52. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 12 b. m., z kościoła św. Antoniego, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, na które pozostała żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2747—

TELEGRAMY WŁASNE
„Kurjera Warszawskiego."

Budapeszt 10 go sierpnia.

W zaburzeniach wczorajszych wiele osób otrzymało ciężkie rany od bagnetów. Skonstatowano, że elegancko ubrani panowie rozdzielali srebrne monety pomiędzy ludem.

Paryż 10-go sierpnia.

Pronunciamienta ogłoszono w licznych miejscowościach Hiszpanji. Wojsko uderza znacznemi siłami na powstańców. Mnóstwo aresztowań. Sytuacja groźna.

Paryż 10-go sierpnia.

Rząd otrzymał wiadomości z Tonkinu, że wojska chińskie pojawiły się nad Czerwoną rzeką. Byłby to *casus belli*, gdyby wiadomość się sprawdziła.

Rzym 10-go sierpnia.

Na Ischii wyciągnięto wczoraj jeszcze żywego człowieka i kilkoro zwierząt. Spadł grad wielkości orzecha.

Barcelona 10-go sierpnia.

W St. d'Urgel wybuchnął bunt. Posłano tam wojska. W garnizonie Barcelony także zauważyć się daje wrzenie. W Santonie zbuntowali się więźniowie kryminalni, lecz ich natychmiast uśmierzono. Gubernator w Santander przedsięwziął środki ostrożności na wypadek zbuntowania się garnizonu. Jenerał Quesada zajął główne drogi prowincji. W Logrono pojawili się emisarjusze karlistowscy.

Aleksandrja 10-go lipca.

Ostatni biuletyn wykazuje cyfrę 486 zmarłych na cholerę w ciągu dnia w rozmaitych miejscowościach Egiptu. W Siut epidemja wzmaga się. Na ulicach Aleksandrji palą ciągłe ognie dla oczyszczenia powietrza.

Petersburg 10-go sierpnia.

Departament podatków niestałych zaprzecza w ostatnim numerze *Praw. wiest.* pogłoskom dzienników, jakoby istniał kiedykolwiek projekt strącenia 3% z płac wszystkich urzędników akcyznych na cele uczczenia b. dyrektora departamentu.

Petersburg 10-go sierpnia.

Do egzaminów wstępnych w akademji sztabu jeneralnego mają być dopuszczani jedynie porucznicy gwardji, sztabs-kapitani specjalnych oddziałów broni i kapitani armji, którzy służyli w szeregu przynajmniej przez ciąg lat 3-ch.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go sierpnia, godzina 7 m. 48 w.

Dosyć mocne usposobienie panowało dziś na giełdzie berlińskiej, ale—jak ciągle teraz—chęć do interesów mała i spokój prawie zupełny. Ze szczegółów zanotować można, iż akcje bankowe taniej się trzymały. Wartości górnicze w bardzo mocnem usposobieniu, akcje gotardzkie przyjaźnie traktowane, kredytówki 2 m. wyżej. Z rent obcych rosyjska dosyć mocno. Ruble bez zmiany prawie. Na dostawę w końcu miesiąca 201.25.

Berlin 10-go sierpnia, godz. 5 min. 35 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201.25
Weksle na Warszawę	200.85
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.40
Weksle na Petersburg długoterminowe	198.70
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201.25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	57.80
Akcje kredytowe	510.—
Listy zastawne serja I-sza	63.20
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot.	—.—
Żyto w towarze gotowym	158.75
Żyto na dostawę	160.50

Petersburg 10-go sierpnia godz. 8 min. 13 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^{25}/_{32}$	$^{7}/_{8}$
Pożyczka premjowa I-ej em.	$216^{1}/_{2}$	
„ „ II-ej em.	$213^{3}/_{4}$	
Półimperjały	8.38	

Giełda warszawska dobrze jak się pokazuje uczyniła nie wierząc wczoraj w dalszą poprawę kursu rubli. 201.25 zostało i dziś kursem płaconym za 100 rubli w tranzakcjach końcomiesięcznych. Przy terminie regulacji końcomiesięcznej petersburskiej zrównał się z tym kursem kurs rubli w tranzakcjach gotówkowych. Bezzmienność i bezczynność zapowiada się na dzisiaj — zaciążą one tem bardziej, iż dzień to sobotni. Kursa z dnia poprzedniego podajemy dla łatwiejszego porównania: 201.10, 201.25, 510, 158.30, 160.

J. Wł.

Gdańsk 8-go sierpnia roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.50.
„ „ regulacyjna bieżąca	$9.32^{1}/_{2}$.
„ „ na dostawę jesienną	$9.37^{1}/_{2}$.
Żyto cena najwyższa za polskie	6.50.
„ „ regulacyjna	6.50.
„ „ na dostawę jesienną	6.60.
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	7.20.

CENY ZBOŻA.

dnia 10-go sierpnia roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 140—155, średnia 120—138, ordynaryjna 100—118.
Żyto nowe 100—114, stare dobre 100—108, ordynaryjne 93—98.
Jęczmień wyborowy 75—99 średni —.—, ordynaryjny —
Owies wyborowy 112—115, średni 106—110, ordynaryjny 98—104.
Groch — — **Gryka** 100—120. **Kasza** 135—150.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod.		Przych.	
	godziny i minut.			
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

Nowa administracja żeglugi parowej na rzece Wiśle statku



ZEFIR,

niniejszem ma honor podać do publicznej wiadomości, że komunikacja między Nowo-Aleksandrją (Puławami), a Sandomierzem ma miejsce **tylko** 3 razy w tygodniu, a mianowicie: z **Sandomierza wychodzi o g. 5 w Poniedziałki, Środy i Piątki z Puław (N.-Alek.) również o g. 5, w Niedziele, Wtorki i Czwartki.** Statek Zefir z Sandomierza do Puław łączy się z pociągiem kolei Nadwiślańskiej odchodzącym o g. $2\frac{1}{2}$ po południu do Warszawy, a o g. 3 m. 21 do Lublina. 3139

PIWOWAR

będący w pierwszorzędnych browarach zagranicą, mający chlubne świadectwa i rekomendacje poszukuje zaraz posady jako majster. Bliższa wiadomość w składzie węgli, Długa № 22 w Warszawie. 3181

!!!Korzystne!!!

Dom piętrowy parę lat dopiero wystawiony z placem frontowym, w którym jest obecnie Bawarja i Sklepik; w dobrym punkcie miasta, na bardzo dogodnych warunkach **do sprzedania**, gdyż od włożonego kapitału kilku tysięcy rs., czysto rocznie pozostaje 20% od sta, prócz tychże, nie licząc frontowego placu do zabudowania, może być przyjętą i suma hypoteczna. Wiadomość Elektoralna 47, wprost Białej, mieszkania 20, 1-e piętro, rano do 10, po południu od 3—5. 3197

Utrzymujący Szkołę przysposabiającą do szkół wojennych

oraz (ochotników) wolnoopredielajuszczychsia

Kapitan T. DOWGIRD,

zawiadamia Sz. Rodziców i Opiekunów, **że wpis** do wyż wspomnionej szkoły **przedłuża się do d. 15 (27) Sierpnia. Kurs zaś nauk rozpoczyna się z dniem 1 (13) Sierpnia.**

Zakład obecnie przeniesiony na ulicę Żelazną № 27. 2196

Projektowaniem i urządzeniem 3191

Ogrodów i Parków

zajmuje się **Jerzy Bardet,** syn współwłaściciela Zakładu Ogrodniczego Braci Bardet, zamieszkałego w Warszawie, ul. Orla № 9.



PUDER W PŁYNIE.

Temperatura powietrza i wyparowanie twarzy, zmusza, aby osoby używające pudru, powtarzały to kilkakrotnie na dzień. Puder zaś, który my tu zalecamy, płynny, pod nazwiskiem: „La beauté Etternelle," rozstrzyga to zadanie raz na zawsze: użyty raz na dzień, przy toalecie porannej, pozostaje niezmiennym do dnia następnego.— Cena rs. **1** k. **50**, z przesyłką rs. **2**. — Główny Skład w Warszawie, w PERFUMERJI **Renaissance**, **Nowy-Świat № 41**, **Leona** Nowo-Senatorska № 4, **Kocha,** Krakowskie-Przedmieście № 83, i **Lipinka** ulica Wierzbowa róg ulicy Niecałej. 2043

Cukrownia w Radotinie

sprzedaje 6 używanych, lecz w dobrym stanie znajdujących się

Kotłów gorzelnianych

wraz z armaturą i przyborami do paleniska, a mianowicie:

5 Kotłów średnicy po **1.106** metra, długości po 10.5 mtr., 2 podkotły średnicy po 0.553 mtr., długości 7.27 mtr., powierzchnia ogrzewalna 51.89 mtr. □.

1 Kocioł średnicy 1.264, długości 8.848 m., 2 podkotły, średnicy po 0.790 m., dług 7.27 m., powierzchnia ogrzew. 56.9 metr. □.

Wszystkie powyższe kotły są wypróbowane przy ciśnieniu $4\frac{1}{2}$ atmosfer.

Refiektanci zechcą nadsyłać swe oferty do **Cukrowni Radotin** pod **Pragą** czeską. 2159

Nagrody rs. 5.

Pies Duński Dog czarny cały, pod piersiami biała szerść, zginął d. 9 b. m.; wabi się Negro. Nieprawy posiadacz do odpowiedzialności pociągniętym będzie, za powyższą nagrodą odprowadzić, Erywańska № 3 do fabryki Brühla. 3188

Nagrody rs. 5.

Dnia 5 Lipca zaginął **pies** Ceter cały czarny bez odmiany. Ktoby mógł o takowym udzielić wiadomość lub odprowadzić do składu Broni Roberta Ziegler Długa № 29, otrzyma powyższą nagrodę. 3194

Formy do lodów

figurowe i owocowe, Fabryka Podwal № 32. 3108

Z upoważnienia Władzy naukowej przyjmuję

Uczniów na stancję.

Cena bardzo umiarkowana. Jerozolimska 16, dom Lewemberga lokalu 18, na parterze. 3196

Jest do sprzedania



LANDO

2-osobowe, lekkie, nowego fasonu, używane i Faeton lekki, na jednego i parę koni.—Ul. Leszno № 13. 3187

Nagrody rs. 5.

W Czwartek rano wybiegła i zginęła **suczka**, z rasy pinczerów, maści brudno-żółtej, strzyżona, białe nóżki i piersi.; kto odprowadzi na Marjensztadt № 1b., naprzeciw Łazienek Kurtza mieszkania № 5, otrzyma 5 rubli nagrody. 3195

PANNA

zupełnie uzdolniona w **kroju sukien damskich** i umiejąca zarządzać pracownią, może zająć bardzo **korzystne miejsce** w pierwszorzędnym magazynie w Odessie. Pierwszeństwo będą mieć panie znające dostatecznie język rossyjski.—Wiadomość w Magazynie Edwarda Loth, Krakowskie-Przedmieście № 15, od g. 12—1 w południe. 2180

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł.skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i turniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard. Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład. ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do $10\frac{1}{2}$ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osic. sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józefi Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysела gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35
Podymowski Sł., skład hurt, Nalewki 13.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 30 Іюля (11 Августъ) 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.